



<http://dx.doi.org/10.15762/ZH.2019.43>

Robert Frost, *Oksfordzka historia unii polsko-litewskiej*, t. 1: *Powstanie i rozwój 1385–1569*, tł. Tomasz Fiedorek, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2018, ss. 846, ISBN 978-83-8062-313-2.

Znamienne, że od czasu ukazania się *Dziejów unii jagiellońskiej* w latach 1919–1920¹ dopiero w 2015 r. (wydanie angielskie) ujrzało światło dzienne syntetyczne dzieło na temat unii Polski z Litwą, które można porównać, jeśli chodzi o naukowy

¹ Oskar HALECKI, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 1: *W wiekach średnich*, Kraków 1919; idem, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 2: *W XVI wieku*, Kraków 1920.

rozmach, z monografią Oskara Haleckiego. Podobnie jak praca polskiego historyka, również książka Roberta Frosta przewidziana została jako publikacja dwutomowa, z tą jednak różnicą, że O. Halecki doprowadził całość swego dzieła do 1569 r., a szkocki historyk kończy pierwszy tom swego obszernego opracowania w momencie zawarcia unii lubelskiej. W założeniu autora dwutomowa monografia ma ukazać proces formowania się unii i jej przekształceń od 1385 r. aż po jej kres, który był skutkiem ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej.

Należy podkreślić, że monografia R. Frosta pisana była przede wszystkim dla czytelników z Europy Zachodniej, stąd angielskie wydanie nosi tytuł *The Oxford History of Poland-Lithuania*². Zgodnie z tym założeniem unia polsko-litewska została w owej publikacji ukazana na bardzo szerokim tle. Nie wszystkie zagadnienia zaprezentowane w książce są bezpośrednio powiązane z problematyką unii. Ogólnie można jednak stwierdzić, że przedstawione w opracowaniu kwestie ustrojowe, społeczne czy ekonomiczne w ostatecznym rozrachunku pozwalają lepiej zrozumieć istotę związku Polski i Litwy oraz kolejne fazy jego przekształceń. Również z powodu dotarcia do czytelnika z Europy Zachodniej znalazł się w książce słowniczek podstawowych terminów związanych z ustrojem dawnej Polski i Litwy, który z punktu widzenia polskiego historyka, choć już niekoniecznie zwykłego czytelnika, może się wydawać nieco anachroniczny. Zaznaczmy też, że w książce znajdziemy szereg przydatnych map i tablic genealogicznych. Warto też wspomnieć o ciekawym materiale ilustracyjnym zawartym w tym opracowaniu.

Zgodnie z intencją autora recenzowane opracowanie jest kolejnym, m.in. po szeregu książek Normana Davisa, które ukazują zachodniemu czytelnikowi historię Europy Środkowo-Wschodniej z innej niż rosyjska perspektywy, a taka przez długi czas dominowała przecież w historiografii zachodnioeuropejskiej. Frost surowo ocenia tę część naukowych publikacji zachodnich badaczy, w której nie brakuje bezkrytycznego przyjmowania poglądów nacjonalistycznie czy imperialistycznie nastawionych historyków rosyjskich, zwłaszcza dziewiętnastowiecznych. Polemizuje np. z tezami Oswalda Backusa³ dotyczącymi emigracji ruskich kniaziów i panów z Wielkiego Księstwa Litewskiego do państwa moskiewskiego od końca XIV w. do 1569 r. (s. 490).

Jednak dzieło R. Frosta jest równie ważne dla mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej, szczególnie tych, którzy są obywatelami państw w mniejszym lub większym stopniu historycznie i kulturowo powiązanych z dziedzictwem unii polsko-litewskiej. Oczywiście, że unia była – i nadal jest – oceniana bardzo odmiennie, na co wpływ ma m.in. pochodzenie narodowe osób dokonujących takiej oceny. Kwestia ta, rzecz jasna, w pierwszym rzędzie dotyczy historyków reprezentujących państwa takie jak Polska, Litwa, Białoruś, Ukraina oraz Rosja. Jak stwierdził R. Frost: „wielu niepolskich historyków przedstawiało unię polsko-litewską jako przejaw polskiego imperializmu, który zahamował rozwój ich narodów” (s. 9). Autor w tej kwestii nie unika często wyrazistych osądów, pisząc np. o tych Litwinach, którzy uważali Jagiełłę za zdrajcę,

² Robert FROST, *The Oxford history of Poland-Lithuania*, vol. 1: *The making of the Polish-Lithuanian Union, 1385–1569*, Oxford 2015.

³ Oswald BACKUS, *Motives of West Russian Nobles in Deserting Lithuania for Moscow 1377–1514*, Lawrence 1957.

wprost jako o nacjonalistach litewskich. Zwraca uwagę, że tego typu oceny pojawiały się często w środowisku emigracji: litewscy „historycy emigracyjni okazywali napaśtliwą wrogość wobec unii z Polską, która to tendencja osiągnęła punkt kulminacyjny w 1989 roku wraz z wysunięciem historycznego oskarżenia, jakoby Jogaila był winny zapoczątkowania ludobójstwa Litwinów” (przytoczony na s. 95 absurdalny pogląd V. P. Uluntaitisa⁴). Autor oczywiście odróżnia takie pseudohistoryczne opinie od stanowiska zajmowanego przez, polemizujących z historykami polskimi w kwestii oceny unii i jej skutków, wybitnych litewskich badaczy, takich jak Adolfas Šapoka⁵ czy Zenonas Ivinskis⁶, a także szeregiem współczesnych litewskich historyków.

Robert Frost świetnie zdaje sobie sprawę, że polscy historycy, szczególnie ci dawniejsi, bardzo często pisali o unii polsko-litewskiej z nadmiernym entuzjazmem, nierzadko w tonie bezkrytycznym. Wpływ na takie podejście do tego zagadnienia miała sytuacja, w jakiej znajdowały się w XIX i na początku XX w. narody tworzące niedługo społeczeństwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tym większy szacunek należy się tym spośród ówczesnych badaczy, którzy pisząc o unii, starali się poznać i zrozumieć także racje innych zainteresowanych stron. Nie jest też przypadkiem, że R. Frost poświęcił swą monografię pamięci czterech wybitnych historyków, reprezentujących narodowe historiografie: polską – Oskara Haleckiego, litewską – A. Šapoki, ukraińską – Mychajły Hruszewskiego oraz rosyjską – Matwieja Lubawskiego. Dedykację tę możemy chyba traktować nie tylko jako swoisty hołd złożony tym konkretnym historykom, lecz pośrednio także wszystkim innym mającym zasługi w prowadzeniu rzeczonych badań nad historią polsko-litewskiej unii.

Wobec powyższego za kluczowe we *Wstępie* do monografii R. Frosta należy uznać zdanie: „niniejsza książka to próba opowiedzenia dziejów powstania tej unii wystrzegająca się jakiegokolwiek perspektywy narodowej” (s. 11). O takie przedstawienie zagadnienia mógł się pokusić jedynie historyk spoza kręgu państw „obciążonych” dziełnictwem unii polsko-litewskiej. Musiał być to jednak badacz mający rozległą wiedzę o dziejach Europy Środkowo-Wschodniej, a jednocześnie znający świetnie historię innych unii z okresu średniowiecza i epoki nowożytnej. Robert Frost świetnie do tego modelu pasuje. Dodatkowym jego atutem – jako autora recenzowanej monografii – są szerokie kontakty ze środowiskiem historyków polskich, litewskich, ukraińskich, rosyjskich i białoruskich.

Czy zatem udało się autorowi stworzyć taką „ponadnarodową” i w miarę możliwości obiektywną syntezę dziejów unii polsko-litewskiej? Odpowiedź na to pytanie jest zdecydowanie twierdząca. Należy podkreślić, że spojrzenie R. Frosta na unię z pewnego oddalenia, a jednocześnie z wykorzystaniem szerokiej wiedzy na temat funkcjonowania państw europejskich oraz dziejów innych unii w średniowiecznej i nowożytnej Europie pozwoliło mu na postawienie szeregu nowych, nierzadko śmiałych, tez i ocen. Autor polemizuje z wieloma historykami, niezależnie od ich pochodzenia. W wielu

⁴ V. P. ULUNTAITIS, *Lenkų įvykdytas lietuvių tautos genocidas*, Chicago 1989.

⁵ Adolfas ŠAPOKA, *Valstybiniai Lietuvos ir Lenkijos santykiai Jogailos laikais*, [in:] *Jogaila*, red. Adolfas ŠAPOKA, Kaunas 1935, s. 185–266.

⁶ Zenonas IVINSKIS, *Jogaila. Jo santykiai su Kęstučiu ir Vytautu iki 1392 metų*, Kaunas 1935, s. 5–37.

innych przypadkach potrafi wzmocnić nowymi dowodami tezy już obecne w historiografii. W tym sensie jego opracowanie jest szczególnie cenne.

Podkreśliśmy również, że jednym z głównych celów autora było spojrzenie na unię polsko-litewską w kontekście porównawczym. Frost słusznie skonstatował, że takich kompleksowych komparatystycznych ujęć niemal nie było w dotychczasowej historiografii, podobnie jak prób „wszechstronnego określenia natury unii politycznych” (s. 78). Ten zamiar także został w książce zrealizowany.

Nie miejsce tu na szczegółową analizę wszystkich koncepcji i wniosków zawartych w opracowaniu. Byłoby to niemożliwe choćby z racji ograniczonej objętości niniejszego tekstu. Ponadto szereg spraw omówiono już w recenzjach, które powstały po pierwszym, angielskim wydaniu dzieła. Ich autorami byli również polscy historycy: Lidia Korczak, Anna Pomierny-Wąsińska i Piotr S. Górecki⁷. Skupię się zatem tutaj na wybranych zagadnieniach, a także zwrócę uwagę na kilka elementów, które dotąd nie zostały zauważone. Istotne jest również przyjrzenie się polskiemu tłumaczeniu recenzowanej monografii.

Zacznijmy od tego, że autor, tworząc swoje dzieło, wykorzystał jedynie źródła drukowane. W przypadku tego typu syntezy jest to jednak jak najbardziej zrozumiałe. Z kolei kwestia doboru literatury jest zawsze dyskusyjna w wypadku zajmowania się tak obszernym tematem. Można by ją dość znacząco poszerzyć, przede wszystkim o różne artykuły. Zapewne jednak wykorzystanie tych dodatkowych publikacji nie przyczyniłoby się w istotny sposób do uzupełnienia warstwy faktograficznej opracowania, jak również nie doprowadziłoby do postawienia nowych wniosków w odniesieniu do głównego zagadnienia książki.

Unia w Krewie była według R. Frosta momentem kluczowym w historii Europy, nie tylko Środkowo-Wschodniej. By podkreślić jej znaczenie, rozważa on w swej monografii także inne możliwe scenariusze rozwoju wypadków, gdyby to nie Jagiełło został mężem Jadwigi lub gdyby zdecydował się na sojusz z Moskwą. To popularne dziś nawiązywanie do tzw. historii alternatywnej ma swoje zalety. Zmusza m.in. do głębszej refleksji nad skutkami wydarzeń, które rzeczywiście zaszły.

Akt krewski autor uznał jedynie za porozumienie przedślubne, w którym „Jogaila i jego najbliżsi pogańscy krewni płci męskiej określali swoje zobowiązania, jeśli małżeństwo Jogaili i Jadwigi dojdzie do skutku” (s. 97). Robert Frost podkreśla, że w przypadku unii w Krewie mamy do czynienia z układem między „Jogailą, jego pogańskimi braćmi i Witoldem ze strony litewskiej, Elżbietą Bośniaczką reprezentującą dynastię andegaweńską oraz poselstwem występującym w imieniu *corona regni Poloniae*, czyli polskiej wspólnoty państwowej” (s. 98). W tym kontekście R. Frost przeciwstawia się tym z polskich historyków, którzy uważali, że układ krewski przewidywał inkorporację Wielkiego Księstwa Litewskiego do Królestwa Polskiego, oceniając co najwyżej różnie skutki realizacji tego zapisu. Autor stwierdza, że mamy do czynienia nie tyle z „inkorporacją do Królestwa Polskiego, ale do *corona regni Poloniae*” (s. 107).

⁷ Zob. recenzje: Lidii KORCZAK w: *Kwartalnik Historyczny*, R. 125: 2018, z. 3, s. 743–750; Anny POMIERNY-WĄSIŃSKIEJ w: *Acta Poloniae-Historica*, vol. 116: 2017, s. 399–403; Piotra S. GÓRCKIEGO w: *The Medieval Review*, <https://scholarworks.iu.edu/journals/index.php/tmr/article/view/22603> [dostęp z 12 XII 2019 r.].

Jednocześnie podkreśla, że choć Litwa była wówczas państwem patrymonialnym, to twierdzenie – często występujące w historiografii – „iż wielcy książęta cieszyli się nieograniczoną władzą, obecnie jest nie do obrony” (s. 103). Uwypukla zatem – obok roli wielkiego księcia – nie tylko znaczenie członków dynastii Giedyminowiczów, lecz także litewskiego bojarstwa. Choć zdaje sobie sprawę, że to ostatnie nie było „stroną aktu krewskiego”, to zostało poinformowane o planach władcy (s. 103). Oczywiście tak jak w przypadku większości innych historyków, tak również w odczuciu R. Frosta, unia w Krewie była zaledwie początkiem pewnego procesu, który w sposób dynamiczny zmieniał oblicze związku obu państw w kolejnych dekadach i stuleciach. Proces ten, jak wiadomo, był pełen konfliktów, w których – jak stwierdził autor – „niejednoznaczność otaczająca relację między *corona regni Poloniae* oraz *regnum Poloniae* miała odgrywać kluczową rolę” (s. 108).

Druga część monografii jest zatytułowana *Ustanowienie unii* (pierwsza nosi tytuł *W stronę unii*). Autor opisuje w niej głównie realizację i bezpośrednie skutki podpisania aktu krewskiego. Czyni to na szerokim tle, przedstawiając ówczesne struktury społeczne Polski i Litwy, a także zwracając uwagę na odrębności ustrojowe głęboko różniące oba państwa. Przy okazji odnosi się do niejasności terminologicznych związanych z pojęciem „Litwy właściwej” (s. 119–120). Poza tym nawiązuje do trwającej dyskusji o charakterze Wielkiego Księstwa Litewskiego: „Trwający od dawna spór między nacjonalistycznie nastawionymi historykami litewskimi, białoruskimi i ukraińskimi o to, czy skutkiem tego procesu [przyłączenia aneksów ruskich do Litwy – T.K.] było państwo litewskie czy rusko-litewskie, w którym główną rolę odgrywała bardziej zaawansowana kultura Rusinów, raczej mija się z istotą rzeczy, skupiając uwagę na władzy państwowej i prezentując podejście do państwowości mające więcej wspólnego z wiekiem XIX niż XIV. Wielkie Księstwo Litewskie nie było bowiem nowożytnym państwem unitarnym, ale udanym przykładem kondominium dynastycznego zbudowanego na więzach lojalności rodzinnej” (s. 62). Taki wniosek autora, choć zwraca uwagę na ważny aspekt tego sporu, nie kończy przecież dyskusji o wpływach kultury rodzimej (litewskiej) i ruskiej na państwo litewskie we wczesnej fazie jego istnienia.

W drugiej części swej monografii Frost opisuje kolejne momenty zwrotne w unijnym procesie (do unii w Horodle włącznie), odnosząc się do szeregu dyskusyjnych kwestii związanych nie tylko bezpośrednio z unią, lecz także z relacjami Jagiełły i Witolda, analizując szczególnie politykę tego ostatniego, zarówno w jej aspekcie wewnętrznym (centralizacja państwa), jak i zewnętrznym. W przeciwieństwie do szeregu polskich historyków, którzy twierdzili, że ugoda w Ostrowie z 1392 r. stanowiła ostateczny kres inkorporacji Litwy do Polski, R. Frost uważa, że ramy prawne związku „zakreślone w Krewie pozostały nienaruszone”, co potwierdzają wystawione wówczas dokumenty. Mówią one „jedynie o powierzeniu Witoldowi księstw trockiego i łuckiego” (s. 142). Zatem – zdaniem autora – to praktyka działań politycznych Witolda w kolejnych latach zmieniła rzeczywistość związku między obu państwami. Robert Frost polemizuje także z tymi historykami, którzy twierdzili, że już od ugody w Ostrowie Jagiełło i Witold zgodnie ze sobą współpracowali. Autor, jak najbardziej słusznie, zauważa, że nie dało się od razu zniwelować wzajemnej nieufności, która narosła przez lata ostrych konfliktów między nimi. Pokazały to w jakimś stopniu układy Witolda z Krzyżakami w Grodnie i na wyspie Salin w 1398 r. Niemniej R. Frost dostrzega, że

interesy kuzynów w latach dziewięćdziesiątych XIV w. „nie były wcale tak rozbieżne, jak można by sądzić i że to nie Jagiełło, ale raczej polska rada królewska sprzeciwiała się niezależnej polityce zagranicznej Witolda, choć jednocześnie nie bardzo przejmowała się wewnętrzną polityką litewską” (s. 149–150), co z kolei mogło bardziej interesować Jagiełłę. Można też stwierdzić, że momentami napięte relacje polskiego monarchy z radą królewską wpływały często na pogłębienie dobrych relacji Jagiełły z Witoldem. Niemniej według Frosta o bliskiej współpracy kuzynów możemy mówić dopiero od 1408 r. (s. 186). Ogólnie należy zgodzić się z autorem, gdy stwierdza, że „Dobre relacje między Jagiełłą i Witoldem opierały się na powściągliwości króla oraz jego gotowości do niepodkreślenia swojego zwierzchnictwa w sposób publiczny. Jego zwyczaj pytania Witolda o zdanie w sprawach państwowych zapewniał powodzenie nie tylko ich osobistej relacji, ale samej unii” (s. 242). Stwierdzenie to zresztą świetnie uwypukla rolę Jagiełły w pogłębianiu związku między obu państwami.

Moim zdaniem zbyt daleko idzie natomiast teza autora, że „złamanie prawosławnych Giedyminowiczów [w latach dziewięćdziesiątych XIV w. przez Witolda – T.K.] usunęło jedną z najważniejszych przeszkód na drodze do realizacji planu z Krewa” (s. 151). Bez wątpienia czynnik religijny nie stanowił głównej przyczyny centralizacji państwa litewskiego przez Witolda, jakkolwiek konsekwentne wprowadzanie katolicyzmu w Wielkim Księstwie Litewskim niewątpliwie przyczyniło się do jego zespolenia z Polską.

Autor podkreśla, że akty, które w historiografii uważa się za podstawę tzw. unii wileńsko-radomskiej, wzmacniały pozycję Jagiełły jako polskiego króla, osłabioną po śmierci Jadwigi, a jednocześnie były korzystne dla Witolda i prowadzonej przez niego polityki. Ten ostatni uznał w nich formalnie zwierzchność polskiego monarchy, a zatem i to, że pozostaje on „najwyższym księciem litewskim”. Z kolei „polscy negocjatorzy, chociaż podtrzymywali ideę inkorporacji, uznali, iż nie była to unia w pełni akcesoryjna” (s. 163).

W przypadku unii horodelskiej R. Frost konstatuje, że – w przeciwieństwie do porozumienia krewskiego – mieliśmy do czynienia z „prawdziwym traktatem unijnym” (s. 199). Ponadto zwrócił uwagę na to, co czasami pomija się lub pomniejsza w historiografii, czyli na międzynarodowy kontekst tej unii, nie tylko ściśle związany z wojną prowadzoną z Krzyżakami, lecz także z obroną pozycji Polski i Litwy w Europie. Stąd m.in. szerokie omówienie przez niego polsko-litewskich wątków na soborze w Konstancji. Należy się również zgodzić z mocno uwypukloną tezą autora, że w kolejnych latach „kwestia następstwa tronu, bardziej niż jakikolwiek inny czynnik, napędzała proces dalszego pogłębiania unii polsko-litewskiej” (s. 165). Poza tym R. Frost przekonująco tłumaczy, że „unia z Polską, a nie separacja, była jak najbardziej na rękę Witoldowi” (s. 166).

Część trzecia monografii nosi tytuł *Kryzys 1422–1447*. Nie do końca przekonuje mnie pierwsza przywołana tu cezura, sugerująca, jakoby był to przełomowy moment w historii wzajemnego związku między obu państwami, w którym w znaczący sposób pogorszyły się relacje między nimi. Tym bardziej wydaje się to dziwne, że pierwszym rozdziałem w tej partii książki jest rozdział poświęcony burzy koronacyjnej z 1429 r., a trudno doszukiwać się przyczyn tego wydarzenia już w roku 1422. Taką przyczyną nie była przecież nieobecność Witolda na ślubie Jagiełły z Sonką czy zawarcie pokoju

melneńskiego z zakonem krzyżackim, o czym zresztą autor wyraźnie pisze (s. 216, 222), dodając w innym miejscu, że „wspólny cel i gotowość do kompromisu między dwoma kuzynami przetrwały prawie do samego końca tamtej dekady, to jest do chwili, gdy w 1429 roku rozgorzał spektakularny konflikt” (s. 221, por. s. 239–240). W odniesieniu do ewentualnej koronacji królewskiej Witolda, wbrew twierdzeniom większej części dotychczasowej historiografii, R. Frost uważa, że gdyby do niej doszło, nie musiało to oznaczać zerwania unii (s. 247), z czym należy się zgodzić. Gdy autor stwierdza, że „plan koronacyjny był raczej inicjatywą, która miała potwierdzić, że Litwa jest równa Polsce, a nie separatystycznym postulatem zniweczenia unii” (s. 240), przyznaje pośrednio, że ryzyko zerwania unii jednak istniało. Bez wątplenia w 1429 r. możliwe były różne scenariusze rozwoju wypadków, także w momencie, gdyby doszło do koronacji królewskiej Witolda i gdyby żył on dłużej.

W częściach czwartej i piątej monografii został przedstawiony okres panowania Kazimierza Jagiellończyka, który był bardzo istotny dla – jak to określił autor – „zdefiniowania” unii. W pierwszych latach rządów tego władcy stosunki polsko-litewskie pozostawały mocno napięte, później z kolei wyraźnie zamarły, by odrodzić się w ostatnich dwóch dekadach XV w., co ściśle wiązało się z zagrożeniem Wielkiego Księstwa Litewskiego ze strony Moskwy. Wiele miejsca w tej partii książki R. Frost poświęcił kwestiom ustrojowym, społecznym i gospodarczym, a także sytuacji międzynarodowej, w jakiej znajdowały się Polska i Litwa. Wydaje się jednak, że autor zbyt obszernie w części czwartej książki potraktował kwestię pruską. Niepotrzebne jest moim zdaniem szczegółowe ukazanie działań wojennych i problemów finansowych związanych z tym konfliktem w rozdziale 20. Natomiast samo zwrócenie uwagi na to, że mieszkańcy Prus nawiązywali do unii polsko-litewskiej, gdy w 1454 r. zgłaszali chęć poddania się pod zwierzchnictwo polskiego monarchy, należy uznać oczywiście za jak najbardziej zasadne. Rzecz jasna R. Frost dostrzega istotne różnice między tymi związkami, przede wszystkim podkreślając, że w przeciwieństwie do unii Polski z Litwą w wypadku Prus miało dojść do ich rzeczywistej inkorporacji do Królestwa Polskiego (s. 345). W tym kontekście pojawia się – trzeba przyznać – odważne stwierdzenie autora, że scenariusz przewidujący inkorporację całych Prus do Polski ziściłby się bez wątplenia, gdyby doszło do zwycięstwa wojsk polskich nad zakonnymi w bitwie pod Chojnicami w 1454 r., stąd podkreśla on znaczenie tego starcia dla dziejów nie tylko Prus i Polski, lecz także całej Europy (s. 353).

W części piątej recenzowanej pracy znajdziemy też próbę oceny kolejnych Jagiellonów jako władców Polski i Litwy, tj. Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta i Aleksandra. Autor polemizuje z niektórymi historykami, szczególnie tymi, którzy w sposób nazbyt krytyczny wypowiadali się o polityce Kazimierza Jagiellończyka, zwracając uwagę na szereg ważnych w przypadku sprawowania rządów cech tego władcy, a także podając przykłady pozytywnych rezultatów podejmowanych przez niego działań politycznych (s. 418–419, 425, 434–435, 438). Jednakże nie można zgodzić się z R. Frostem, gdy twierdzi, że wyraźnie negatywna ocena tego monarchy dominowała w dotychczasowej polskiej historiografii (s. 415). Inaczej natomiast rzecz się ma z oceną Jana Olbrachta, kojarzonego często głównie z niefortunną wyprawą bukowińską, a w jakimś stopniu również z Aleksandrem Jagiellończykiem, choć w ostatnich publikacjach dominują umiarkowanie pozytywne sądy na temat jego panowania. Robert

Frost zwrócił także uwagę na często pomijanego w historiografii Fryderyka Jagiellończyka, który przez kilkanaście lat był znaczącym graczem politycznym w Polsce. Przykładowo jeszcze jako biskup krakowski (później został arcybiskupem gnieźnieńskim i kardynałem) odegrał kluczową rolę w elekcji Jana Olbrachta (s. 429).

W części szóstej opracowania, zatytułowanej *Reforma*, Autor ukazuje znaczenie unii mielnickiej, choć formalnie niepotwierdzonej przez stronę litewską, to przecież będącej stałym punktem odniesienia dla Koroniarzy, zabiegających o doprowadzenie do ściślejszego związku Polski i Litwy. Istotne w kontekście nakreślenia tła do zawarcia unii lubelskiej było z kolei przedstawienie w monografii przemian, jakie przechodziły oba państwa w pierwszej połowie XVI w. Dotyczyło to m.in. dalszych przemian systemu parlamentarnego i związanego z tym wzmocnienia pozycji stanu szlacheckiego, a także rozwoju ruchu egzekucyjnego w Koronie, z jego centralizacyjnymi hasłami. W tym kontekście autor szerzej przyjrzał się również integracji Mazowsza oraz Prus Królewskich z Polską.

Pierwsze partie ostatniej, siódmej części pracy, zatytułowanej *Unia dokończona*, prowadzą czytelnika do sejmu lubelskiego z 1569 r. i zawartego podczas niego nowego unijnego porozumienia między Polską a Litwą, co zostało przedstawione w ostatnim rozdziale monografii. Wcześniej autor omawia m.in. reformy, które zostały przeprowadzone w Wielkim Księstwie Litewskim w przededniu unii lubelskiej. Należy dodać, że R. Frost, opisując przebieg negocjacji unijnych w Lublinie, uwypukla również rolę ruskiej magnaterii i szlachty (tej jej części, która była związana z ziemiami ukraińskimi) w zawarciu unii lubelskiej. Warto zwrócić uwagę na to, że także w innych partiach swej monografii autor poświęca sporo miejsca na ukazanie znaczenia żywiołu ruskiego w Wielkim Księstwie Litewskim. Stąd omówienie zmieniającej się pozycji prawnej ludności prawosławnej i Cerkwi na Litwie. Autora szczególnie interesowała rola rodów kniaziowskich w Wielkim Księstwie Litewskim. Poruszył w związku z tym m.in. problem wierności ruskich (prawosławnych) kniaziów i panów wobec litewskiego władcy, potwierdzając zasadniczo tezę dominującą we współczesnej historiografii, że w okresie przed unią lubelską praktycznie nie istniała emigracja Rusinów z Wielkiego Księstwa Litewskiego do Moskwy z powodów religijnych.

W tak obszernej monografii można było się spodziewać większej liczby błędów, czy to merytorycznych, czy też językowych, zwłaszcza że mamy do czynienia z książką tłumaczoną z języka obcego. Tymczasem jest ich wyjątkowo mało. Trzeba zatem pochwalić zarówno autora, jak i tłumacza książki, którym był Tomasz Fiedorek. W kilku jedynie miejscach znalazły się niezbyt poprawne językowo – nawet jeśli weźmiemy pod uwagę pewien określony sposób narracji autora – sformułowania, np. na s. 432 czytamy o tym, że „Dziersław dyplomatycznie umarł”. Na s. 445 znalazła się z kolei wzmianka o kniaziach „wschodnioruskich”, gdy w rzeczywistości autor miał na myśli po prostu kniaziów ruskich (prawosławnych), którzy w latach 1479–1480 uknuli spisek przeciw Kazimierzowi Jagiellończykowi.

Mam też uwagę do pisowni imion władców. Brak tu bowiem konsekwencji. W przypadku niemal wszystkich przedstawicieli Giedyminowiczów-Jagiellonów znajdziemy w monografii polskie wersje imion (jedynie za pierwszym razem w nawiasie podano też lekcję litewską). Takie podejście wydaje się jak najbardziej uzasadnione i logiczne, biorąc pod uwagę, że obecne wydanie książki przeznaczone jest dla polskiego

czytelnika. Jednak w przypadku Władysława Jagiełły autor przyjął zasadę, że do momentu zawarcia unii w Krewie i chrztu pozostaje on na kartach opracowania litewskim Jogailą (por. s. 106), a dopiero po tym wydarzeniu nazywany jest Jagiełłą. Podkreślimy jednocześnie, że takiej zasady autor nie przyjął dla Jagiełłowego kuzyna, Witolda. Nie jest on zatem nazywany Vytautasem, ale od razu występuje jako Witold. Wracając jednak do Jagiełły, wspomniany podział prowadził do niekonsekwencji. Ponieważ nie wszystko w książce ułożone jest w chronologicznym porządku, w momencie pewnych historycznych retrospekcji zapis imienia pierwszego Jagiellona pojawia się w polskiej formie przed 1385 r. (np. s. 130). Ale są też miejsca w opracowaniu, gdzie mamy do czynienia z sytuacją odwrotną, kiedy wersja litewska – Jogaila – zastosowana została w opisie wydarzeń z udziałem polskiego króla mających miejsce już po unii w Krewie. Zatem to swoiste podkreślenie przez autora litewskiego pochodzenia dynastii Jagiellonów, a może także znaczenia aktu krewskiego w życiu samego Jagiełły, w taki właśnie sposób, okazało się nie do końca przemyślanym zabiegiem.

Z merytorycznych błędów chciałbym zwrócić uwagę na jeden wielokrotnie powielony. Mianowicie czytamy w książce o zakonie kawalerów mieczowych w Inflantach w odniesieniu do okresu, w którym on już nie istniał, czyli po 1237 r. (s. 64, 135, 233, 279, 330, 355, 361, 691–692). Co ciekawe, autor wspomina przecież na s. 66, że „zakon Kawalerów Mieczowych przeszedł w 1237 roku pod kontrolę zakonu krzyżackiego”. Należało zatem pisać o inflanckiej gałęzi zakonu krzyżackiego lub po prostu o „zakonie inflanckim” (takie określenie spotyka się najczęściej w źródłach). Dodajmy, że cieszył się on szeroką autonomią. Tamtejszy mistrz krajowy prowadził *de facto* – szczególnie od drugiej połowy XIV w. – politykę niezależną od pruskiej gałęzi zakonu, kierowanej bezpośrednio przez wielkiego mistrza. W jaskrawy sposób uwiódło się to choćby w czasie wojny z lat 1409–1411.

W odniesieniu do wyprawy bukowińskiej czytamy w monografii, że odbyła się ona wskutek zaproszenia ze strony gospodarza mołdawskiego Stefana Wielkiego, który wspomniany jest tu jako lennik polskiego króla (s. 440). Dyskusyjne jest, czy możemy mołdawskiego władcę określać wówczas mianem lennika polskiego, gdyż w tym czasie Mołdawia podlegała jurysdykcji tureckiego sułtana. Istotniejszy pozostaje jednak fakt, że Stefan nie wystosował wówczas zaproszenia do Jana Olbrachta, aby ten podjął starania w celu odzyskania z rąk tureckich Kilii i Białogrodu. Takie zachęty miały miejsce wcześniej, gdy istniała inna sytuacja międzynarodowa, tymczasem w 1497 r. gospodarz uznał przecież, że wyprawa polskiego króla jest wymierzona przeciw niemu i to głównie jego wojska przyczyniły się do bolesnej porażki oddziałów polskiego popolitego ruszenia.

Podsumowując, mamy do czynienia z dziełem, które będzie odtąd stanowić ważny, a w wielu przypadkach najważniejszy, punkt odniesienia dla wszystkich historyków zajmujących się badaniem jakichkolwiek aspektów unii polsko-litewskiej do 1569 r. (włącznie). Znaczenie tego opracowania polega nie tylko na wszechstronnym zdefiniowaniu związku Polski i Litwy na podstawie dotychczasowej historiografii, lecz także na komparatystycznym podejściu do ukazania fundamentów teje unii. Jednak przede wszystkim autor zawarł w swej książce szereg nowych, często śmiałych, tez. Część z nich jest dyskusyjna, ale trzeba to uznać za zaletę opracowania Frosta, gdyż zmusza ono innych badaczy do głębszej analizy wielu aspektów związku Polski z Litwą.

Z punktu widzenia historiografii państw Europy Środkowo-Wschodniej istotne jest to, że w przypadku tej monografii mamy do czynienia ze spojrzeniem na unię polsko-litewską z zewnątrz, co w jakimś stopniu daje gwarancję bezstronności, tym bardziej że autor znakomicie orientuje się w badaniach prowadzonych w Polsce, na Litwie, Białorusi, Ukrainie czy w Rosji. Z wielką niecierpliwością można zatem czekać na drugą część historii unii polsko-litewskiej autorstwa R. Frosta. Należy wyrazić nadzieję, że po wydaniu angielskim dzieło to szybko ukaże się również w tłumaczeniu na język polski.

Prof. dr hab. Tomasz Kempa
Instytut Historii i Archiwistyki
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
e-mail : tkempa@umk.pl
ORCID ID: 0000-0002-9990-2412

